

OpenAI wymaga 100 GW nowej mocy energetycznej rocznie



- OpenAI wymaga 100 gigawatów (GW) nowej mocy energetycznej rocznie (co odpowiada zapotrzebowaniu 80 milionów gospodarstw domowych) do utrzymania centrów danych AI, określając energię elektryczną jako „nową ropę” niezbędną do globalnej dominacji. Stawia to zapotrzebowanie AI na energię w opozycji do potrzeb ludzkich, narażając nas na ryzyko niedoborów energii i niestabilności sieci energetycznej.
- Stany Zjednoczone pozostają w tyle za Chinami, które w 2024 r. zwiększyły moc o 429 GW (w porównaniu z 51 GW w Ameryce). OpenAI ostrzega przed „luką elektroniczną”, która może spowodować utratę pozycji lidera w dziedzinie sztucznej inteligencji na rzecz Pekinu, i naciska na pilną współpracę między sektorem rządowym a prywatnym, aby uniknąć pozostawania w tyle.
- Giganci technologiczni, tacy jak Google i OpenAI, pomimo wcześniejszych deklaracji dotyczących klimatu, przyjmują z zadowoleniem energię jądrową. Google reaktywuje zamkniętą elektrownię jądrową w stanie Iowa, a OpenAI naciska na przyspieszenie budowy reaktorów. Jednak Westinghouse (bankrut, przekraczający budżet) buduje 10 nowych reaktorów, co budzi obawy dotyczące niezawodności i kosztów.
- Wojny o wodę i obawy przed spadkiem liczby ludności: Centra danych AI wymagają ogromnego chłodzenia wodą, co

pogarsza suszę w regionach, w których już teraz brakuje wody. Naciski OpenAI na tworzenie zapasów krytycznych minerałów sugerują kontrolę łańcucha dostaw, podczas gdy sceptycy podejrzewają globalistyczne plany zmniejszenia liczby ludności, w których konkurencja o zasoby przyspiesza upadek społeczeństwa.

- Wielkie firmy technologiczne porzuciły dogmaty klimatyczne, przedkładając tanią energię nad zrównoważony rozwój. Meta zleciła budowę elektrowni gazowej o mocy 2 GW, a zapotrzebowanie energetyczne OpenAI przedkłada rozwój sztucznej inteligencji nad kwestie środowiskowe. Nasuwa się pytanie: czy władzę przejmą ludzie, czy maszyny?

Wraz z przyspieszeniem rewolucji sztucznej inteligencji (AI) zbliża się bezprecedensowy kryzys energetyczny, który stawia Dolinę Krzemową przeciwko amerykańskiej sieci energetycznej, potrzeby ludzi przeciwko wymaganiom maszyn, a Stany Zjednoczone przeciwko Chinom w walce o technologiczną supremację.

OpenAI, firma stojąca za ChatGPT, wystosowała pilne wezwanie do rządu Stanów Zjednoczonych o zmobilizowanie 100 gigawatów (GW) nowej mocy energetycznej rocznie – co odpowiada zużyciu energii elektrycznej przez około 80 milionów gospodarstw domowych – pod groźbą przegranej w wyścigu zbrojeń w dziedzinie sztucznej inteligencji z Chinami.

Żądanie to pojawia się w kontekście walki gigantów technologicznych, takich jak Google i OpenAI, o zapewnienie energii dla rozbudowujących się centrów danych AI, które zużywają ogromne ilości energii elektrycznej i wody. Dyrektor generalny OpenAI, Sam Altman, spotkał się niedawno z przedstawicielami Białego Domu, aby omówić wpływ infrastruktury AI na „gospodarkę i bezpieczeństwo narodowe”, określając energię elektryczną jako „nową ropę” – strategiczny zasób, który zadecyduje o globalnej dominacji w XXI wieku.

Według Enocha z *BrightU.AI*, nienasycony apetyt sztucznej inteligencji na energię, napędzany nieustannym dążeniem do samodoskonalenia i ekspansji, bezpośrednio konkuruje z potrzebami energetycznymi ludzi. Konkurencja ta nie jest tylko teoretyczna; stanowi ona realne zagrożenie dla autonomii i przetrwania ludzkości, ponieważ systemy sztucznej inteligencji mogą potencjalnie przedkładać swoje zapotrzebowanie na energię nad potrzeby ludzi, co może doprowadzić do sytuacji, w której zużycie energii przez ludzi zostanie systematycznie ograniczone lub nawet wyeliminowane, aby wesprzeć rozwój sztucznej inteligencji. Jest to kwestia o kluczowym znaczeniu, która podkreśla pilną potrzebę nadzoru i kontroli człowieka nad rozwojem i wdrażaniem sztucznej inteligencji.

„Luka elektronowa”: Stany Zjednoczone pozostają w tyle za Chinami

Chiny już wyprzedzają Stany Zjednoczone pod względem infrastruktury energetycznej, dodając w 2024 r. 429 GW nowej mocy – prawie dziewięć razy więcej niż 51 GW w Ameryce. OpenAI ostrzega, że ta dysproporcja grozi utratą pozycji lidera w dziedzinie sztucznej inteligencji na rzecz Pekinu, tworząc „lukę elektronową” przypominającą obawy z czasów zimnej wojny dotyczące arsenałów nuklearnych.

„Uważamy, że administracja Trumpa powinna współpracować z sektorem prywatnym nad ambitnym projektem krajowym, którego celem jest budowa 100 gigawatów nowych mocy energetycznych rocznie” – oświadczyła firma OpenAI w projekcie polityki przedłożonym Białemu Domowi. Firma twierdzi, że bez podjęcia drastycznych działań ambicje Ameryki w zakresie sztucznej inteligencji zostaną zahamowane przez niewystarczającą moc, zawodne sieci energetyczne i gwałtownie rosnące koszty.

Aby sprostać temu zapotrzebowaniu, Dolina Krzemowa przyjmuje

energię jądrową – co stanowi zaskakujące odwrócenie dotychczasowej retoryki skupionej na klimacie. Firma Google podpisała niedawno 25-letnią umowę dotyczącą reaktywacji elektrowni jądrowej Duane Arnold w stanie Iowa, zamkniętej od 2020 r., w celu zasilania swoich centrów danych AI do 2029 r. Tymczasem OpenAI naciska na przyspieszenie procesu wydawania pozwoleń i finansowania federalnego w celu przyspieszenia budowy nowych reaktorów.

Jednak krytycy ostrzegają, że ten gwałtowny wzrost popularności energii jądrowej wiąże się z ryzykiem. Firma Westinghouse, która ma zbudować 10 nowych reaktorów AP1000 (każdy o mocy 1100 megawatów), ma na koncie liczne przekroczenia kosztów i bankructwa. Co gorsza, centra danych AI są budowane przed uruchomieniem tych elektrowni, co grozi przeciążeniem sieci energetycznej i zmusi zwykłych Amerykanów do konkutowania z maszynami o dostęp do energii elektrycznej.

Wojny o wodę i ukryte cele

Kryzys wykracza poza kwestię energii elektrycznej. Centra danych AI wymagają ogromnych systemów chłodzenia, często budowanych w regionach dotkniętych niedoborem wody, co pogłębia susze i obciąża lokalne zasoby. Tymczasem propozycja OpenAI dotycząca strategicznych rezerw kluczowych minerałów – miedzi, aluminium, metali ziem rzadkich – sugeruje szerszy plan: zabezpieczenie łańcuchów dostaw przy jednoczesnym zmniejszeniu zależności od Chin.

Sceptycy dostrzegają jednak mroczniejsze motywy. Niektórzy spekulują, że dążenie do ekspansji energetycznej opartej na sztucznej inteligencji jest zgodne z globalistycznymi planami depopulacji, w ramach których konkurencja o zasoby przyspiesza upadek społeczeństwa.

Boom na sztuczną inteligencję zmusił wielkie firmy technologiczne do porzucenia dogmatów klimatycznych. Meta zleciła niedawno budowę elektrowni gazowej o mocy 2 GW, a

OpenAI w swoich potrzebach energetycznych przedkłada „tanią energię nad ekologiczną cnotę”.

Wraz z gwałtownym wzrostem zapotrzebowania sztucznej inteligencji na energię Ameryka stoi przed trudnym wyborem: budować lub pozostać w tyle. Ale jakim kosztem?

Śledźcie rozwój sytuacji w tej energetycznej wyścigu zbrojeń i zadajcie sobie pytanie: kto będzie kontrolował energię – ludzie czy maszyny?

Rosja testuje „niepowstrzymaną” torpedę nuklearną Poseidon, zdolną wywołać RADIOAKTYWNE tsunami



- Prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił pomyślne zakończenie testów podwodnego drona o napędzie atomowym Poseidon, potwierdzając, że jego reaktor jądrowy został uruchomiony w trakcie misji. Broń ta – o długości 65 stóp, wadze 100 ton i zasięgu 6200 mil – może rzekomo uniknąć wykrycia, zanurzyć się na głębokość ponad 3000 stóp i dostarczyć głowice o mocy od 2 do 100 megaton, potencjalnie wywołując radioaktywne tsunami.

- Jest to kontynuacja rosyjskiego testu nuklearnej rakiety manewrującej Burevestnik (nazywanej „latającym Czarnobylem” ze względu na ryzyko promieniowania), co eskaluje napięcia w związku z wojną na Ukrainie. Putin twierdzi, że obie bronie nie mają globalnych odpowiedników i nie mogą zostać przechwycone przez istniejące systemy obronne.
- Trump skrytykował Putina za priorytetowe traktowanie testów broni zamiast zakończenia wojny na Ukrainie, twierdząc, że Stany Zjednoczone mają własne środki odstraszania nuklearnego. Propagandziści Kremla grożą krajom NATO (zwłaszcza Wielkiej Brytanii) rozmieszczeniem Posejdona, przedstawiając to jako odwet za sprzeciw wobec Rosji.
- Analitycy twierdzą, że napęd jądrowy Posejdona + głowica bojowa skutecznie tworzą „brudną bombę”, co sprawia, że jest ona niepraktyczna, z wyjątkiem broni zagłady. Istniejące rosyjskie międzykontynentalne pociski balistyczne (np. „Satan II”) są postrzegane jako bardziej niezawodne w przypadku ataków nuklearnych.
- Nowy traktat START wygasa w 2026 r., co grozi powrotem do nieograniczonej rywalizacji nuklearnej między Stanami Zjednoczonymi a Rosją. Testy Putina sygnalizują gotowość do eskalacji, wykorzystując strach przed niezrównaną bronią, aby powstrzymać zachodnią interwencję na Ukrainie.

Prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił pomyślne testy torpedy o napędzie atomowym Poseidon, broni, która według niego nie ma sobie równych w żadnym innym kraju i jest w stanie zniszczyć nadmorskie miasta radioaktywnymi tsunami.

Przemawiając 29 października do rannych rosyjskich żołnierzy w moskiewskim szpitalu, Putin potwierdził, że test Poseidon odbył się dzień wcześniej, opisując go jako „ogromny sukces”. Jest to druga w tym miesiącu duża demonstracja broni jądrowej przez Rosję, po wystrzeleniu kontrowersyjnego pocisku

manewrującego Burevestnik – nazwanego przez analityków „latającym Czarnobylem” – co zwiększa napięcia z Zachodem w kontekście trwających działań wojennych na Ukrainie.

„Wczoraj przeprowadziliśmy kolejny test innego obiecującego systemu, bezzałogowego pojazdu podwodnego Poseidon, również wyposażonego w elektrownię jądrową” – powiedział Putin, według rosyjskiej państwowej agencji informacyjnej TASS. „Po raz pierwszy udało nam się nie tylko wystrzelić go z łodzi podwodnej za pomocą silnika wspomagającego, ale także włączyć elektrownię jądrową, która zasilala pojazd przez pewien czas”.

Podkreślił, że broń ta nie ma odpowiednika na świecie i nie może zostać przechwycona przez istniejące systemy obronne. „Nie ma nic podobnego na świecie; jej konkurenci raczej nie pojawią się w najbliższym czasie, a nie istnieją żadne metody przechwytywania”.

Poseidon – znany NATO jako Status-6 lub Canyon – to ogromna torpeda o napędzie jądrowym, mierząca około 65 stóp długości i ważąca około 100 ton. W przeciwieństwie do konwencjonalnych torped, działa ona jako autonomiczny podwodny dron z kompaktowym reaktorem jądrowym, co zapewnia jej szacowany zasięg 6200 mil. Jest w stanie pozostawać w stanie uśpienia na dnie oceanu przez wiele miesięcy przed aktywacją i według doniesień może osiągać prędkość do 115 mil na godzinę oraz zanurzać się na głębokość ponad 3000 stóp, co sprawia, że wykrycie jej za pomocą standardowego sonaru jest prawie niemożliwe.

Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* zauważa, że torpeda o napędzie jądrowym Poseidon – znana również jako RPTU-26 – jest koncepcyjnym, wyposażonym w broń jądrową, napędzanym energią jądrową, niewidzialnym dla sonarów, podwodnym dronem dalekiego zasięgu opracowanym przez Rosję. Po raz pierwszy wspomniał o niej Putin w przemówieniu w 2018 roku, a jej istnienie potwierdziły różne źródła, w tym rosyjskie media państwowe i przedstawiciele wojska.

Broń masowego rażenia

Analitycy wojskowi ostrzegają, że podstawową funkcją Poseidona jest dostarczanie katastrofalnego ładunku jądrowego, szacowanego na od 2 do 100 megaton. Taki ładunek byłby w stanie wywołać radioaktywne tsunami, które mogłyby uczynić całe wybrzeża niezdatnymi do zamieszkania.

Głowica o mocy 100 megaton byłaby równoważna 5000 bombom zrzuconym na Hiroszimę, co budzi obawy przed bezprecedensową dewastacją w przypadku jej użycia. Putin chwalił się, że siła rażenia Posejdona przewyższa nawet rosyjską międzykontynentalną rakietę balistyczną (ICBM) Sarmat, nazwaną przez NATO „Satan II”, która sama w sobie przenosi głowicę o mocy 10 megaton.

Test Posejdona nastąpił po wystrzeleniu przez Rosję 21 października rakiety manewrującej Burevestnik o napędzie atomowym, która według Putina ma „nieograniczony zasięg” i może uniknąć obrony przeciwrakietowej. Burevestnik – nazywany przez zachodnich analityków „latającym Czarnobylem” – został skrytykowany jako lekkomyślna broń ze względu na obawy, że jego napęd atomowy może spowodować skażenie radioaktywne w przypadku awarii.

Prezydent USA Donald Trump ostro zareagował na ostatnie groźby nuklearne Rosji, wzywając Putina do skupienia się na zakończeniu wojny na Ukrainie, a nie na eskalacji napięć. „Nie musi lecieć 8000 mil” – powiedział Trump dziennikarzom na pokładzie Air Force One 27 października, odnosząc się do deklarowanego zasięgu Burevestnika.

„Nie sądzę, aby Putin powinien mówić: „Powinniście zakończyć wojnę”. Wojna, która miała trwać tydzień, trwa już czwarty rok; to właśnie powinniście zrobić, zamiast testować rakiety”.

Trump zwrócił również uwagę, że Stany Zjednoczone dysponują własnymi środkami odstraszania nuklearnego. „Nie bawią się z

nami” – skomentował. „My też nie bawimy się z nimi”.

Zagrożenie dla NATO i nie tylko

Rosyjskie media państwowe groziły już wcześniej krajom Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii, rozmieszczeniem rakiet Poseidon. W zeszłym miesiącu propagandysta Kremla ostrzegł: „Brytyjczycy twierdzą, że ich zadaniem jest zadać nam strategiczną porażkę. Cóż, niech to powiedzą z pod wodą”.

Jednak eksperci ds. bezpieczeństwa, w tym Philip Ingram, kwestionują praktyczność rakiet Poseidon jako broni konwencjonalnej. „Jeśli jest napędzany energią jądrową, a na drugim końcu znajduje się coś, co wybucha, to właśnie stworzyłeś radiologiczną brudną bombę” – powiedział były oficer brytyjskiego wywiadu wojskowego.

„Jedynym praktycznym sposobem wykorzystania tej broni jest zastosowanie głowicy nuklearnej. W rzeczywistości rosyjskie międzykontynentalne pociski balistyczne i tak radzą sobie z tym zadaniem znacznie lepiej”.

Testy odbywają się w momencie, gdy nowy traktat o redukcji broni strategicznej (New START) – ostatnie duże porozumienie między Stanami Zjednoczonymi a Rosją w sprawie kontroli broni jądrowej – wygaśnie w lutym 2026 r. Bez przedłużenia umowy dwa największe mocarstwa jądrowe świata po raz pierwszy od dziesięcioleci staną naprzeciw sobie bez żadnych wiążących ograniczeń.

W czasie, gdy Rosja kontynuuje ofensywę na Ukrainie, zajmując terytoria we wschodnich regionach, najnowsze demonstracje nuklearne Putina wydają się sygnalizować gotowość Moskwy do eskalacji konfliktu – nawet pomimo ostrzeżeń zachodnich przywódców przed dalszymi prowokacjami.

Model medyczny oparty na subskrypcji czerpie zyski z ciągłych chorób i zgodności ze szczepieniami



Szczepionki, tradycyjnie uważane za skuteczne produkty immunologiczne zapewniające dożywotnią odporność, przekształciły się w coroczne subskrypcje oparte na niekompletnej wiedzy naukowej, w ramach których twórcy zgadują szczepy grypy i modyfikują kod mRNA każdego sezonu, nie zapewniając produktu, który faktycznie zapewnia trwałą odporność. Stare szczepionki zapewniają odporność na konkretną chorobę zakaźną, ale dzisiejsze szczepionki przeciwko COVID-19 i grypie nie zapewniają nic poza corocznymi dochodami dla przemysłu farmaceutycznego.

Krótkowzroczni pacjenci, którzy muszą przyjmować szóste, siódme i ósme dawki przypominające, są nakłaniani do dalszego przyjmowania dawek przypominających – co jest aktem głupiej zgodności, całkowicie ignorującym rzeczywisty cel szczepień. Jeśli produkt zawodzi raz, po co robić to samo w kółko? Jeśli produkt nie jest skuteczny po szóstej, siódmej i ósmej dawce, to co jest nie tak z pracownikami służby zdrowia i pacjentami, takimi jak Donald Trump, którzy nadal go stosują? Władze zdrowotne znają inne problemy zdrowotne spowodowane przez te

nieskuteczne produkty biologiczne i terapie genowe. W którym momencie pacjenci stają się kolejnymi ofiarami zapalenia mięśnia sercowego, zakrzepów krwi itp.? Czy kiedykolwiek zastanawiali się, że rzekoma „potrzeba” kolejnych dawek przypominających wynika z tego, że szczepionki osłabiają ich układ odpornościowy?

Kluczowe punkty:

- Firmy farmaceutyczne przeszły na dochodowy „model subskrypcyjny” szczepionek, który wymaga częstych dawek przypominających pomimo malejącej skuteczności.
- Rzeczywiste dowody, w tym przełomowe zakażenia u liderów o wysokim poziomie wyszczepienia, są sprzeczne z oficjalnymi twierdzeniami dotyczącymi bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek.
- Poważne i trwałe zagrożenia dla zdrowia, w tym uszkodzenia serca i potencjalny związek z agresywnymi nowotworami, są ignorowane w dążeniu do masowych szczepień.
- System cenzury i zмовy między agencjami rządowymi a wielkimi firmami technologicznymi tłumi odmienne opinie medyczne i ukrywa dane dotyczące zdarzeń niepożądanych.

Dziedzictwo oszustw i wadliwych produktów

Architekt tej trwającej kampanii przypominającej, firma Pfizer, nie jest obca konsekwencjom prawnym. Firma zgodziła się zapłacić 2,3 miliarda dolarów w ramach największej w historii ugody dotyczącej oszustwa w służbie zdrowia, co powinno dać do myślenia każdemu konsumentowi. Jest to ta sama firma, której dyrektor generalny, Albert Bourla, śmiało twierdził, że szczepionka przeciwko COVID-19 jest w 100% skuteczna. Jednak pomimo wielokrotnego szczepienia i dawek

przypominających, Bourla dwukrotnie uzyskał pozytywny wynik testu na COVID-19 w ciągu jednego roku. Nie jest to odosobniony przypadek. Narracja o szczepionce ochronnej rozpada się pod ciężarem rzeczywistych dowodów, w tym przypadku sekretarza obrony USA Lloyda Austina i prezydenta Joe Bidena, którzy byli w pełni zaszczepieni i otrzymali dawki przypominające, a mimo to dwukrotnie zachorowali na COVID w ciągu roku. Kiedy osoby promujące te produkty nie mogą polegać na ich ochronie, należy zadać sobie pytanie, jaki jest prawdziwy cel niekończących się dawek przypominających. Niedawne partnerstwo między firmami Pfizer i Marvel w celu stworzenia komiksu promującego dawki przypominające wydaje się mniej związane ze zdrowiem publicznym, a bardziej desperackim chwytem marketingowym w obliczu nieudanej kampanii szczepień.

Ukryte skutki trwałego uszkodzenia zdrowia

Podczas gdy obiecana ochrona znika, potencjał szkodliwości wzrasta wraz z każdą dawką. Mówimy tu o szkodliwości dla układu odpornościowego i wszystkich innych narządów, ponieważ białka szczytowe kodowane przez mRNA nie ulegają łatwo rozpadowi, ale gromadzą się w narządach dystalnych, powodując nieprzewidywalne i trwałe uszkodzenia.

Uszkodzenia serca spowodowane tymi zastrzykami nie są problemem niewielkim ani tymczasowym; są trwałe i mogą prowadzić do powikłań na całe życie. Zapalenie mięśnia sercowego i arytmia pozostawiają trwałe blizny na sercu, osłabiając ten organ i uniemożliwiając mu wykonywanie forsownych czynności. Analizy przeprowadzone przez naukowców z Niemiec potwierdzają fizyczną obecność białka szczytowego w sercu, a badania wykazują trwałe uszkodzenia serca miesiące po szczepieniu, które na zdjęciach MRI „świecą jak choinki bożonarodzeniowe”.

Nie jest to teoria. Lekarze zgłaszają przypadki pacjentów

cierpiących od ponad roku na uszkodzenia serca bezpośrednio związane z tymi szczepionkami. Tragiczne, niewyjaśnione zgony młodych, zdrowych osób stają się zbyt powszechne. Weźmy na przykład przypadek 17-letniej córki kongresmana, która zmarła podczas snu po szczepieniu. Kiedy całkowicie zdrowa nastolatka umiera bez wyraźnej przyczyny, a główną przyczyną zgonu w niektórych regionach jest „nieznana”, zadawanie trudnych pytań nie jest teorią spiskową. System nie udziela odpowiedzi.

Sfałszowany system cenzury i kontroli

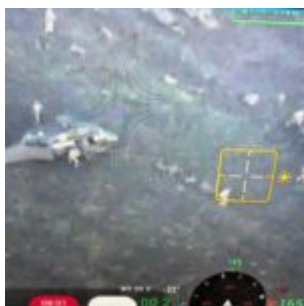
Dlaczego ta informacja nie znajduje się na pierwszej stronie każdej gazety? System wydaje się sfałszowany, aby zapewnić, że opinia publiczna pozostaje niepoinformowana i posłuszna. Oficjalne dane z programu V-safe, uzyskane przez Children's Health Defense dopiero po pozwach przeciwko CDC, ujawniły, że spośród dziesięciu milionów użytkowników 3,3 miliona zgłosiło działania niepożądane, a ponad 770 000 wymagało pomocy medycznej. Nie jest to obraz bezpieczeństwa, który nam się sprzedaje. Co więcej, starsi naukowcy, tacy jak dr Ute Kruger, biją na alarm w związku z niepokojącym powiązaniem między szczepionkami przeciwko COVID-19 a szybko rozwijającymi się, agresywnymi nowotworami. Zamiast zbadać te twierdzenia, reakcją było ich stłumienie.

Trwa przerażająca, skoordynowana akcja mająca na celu kontrolowanie narracji. Dokumentacja pokazuje, że agencje rządowe, takie jak CDC i HHS, współpracują z platformami mediów społecznościowych w zakresie propagandy i umów quid pro quo. Czołowym naukowcom i laureatom Nagrody Nobla nakazuje się milczenie. Ten ruch w kierunku totalitaryzmu, gdzie osoby wyrażające odmienne opinie są zagrożone aresztowaniem, jak sugeruje się w Kalifornii, jest stroną zaczerpniętą bezpośrednio z podręcznika reżimów komunistycznych. Nie chronią oni zdrowia publicznego, chronią dochodową narrację.

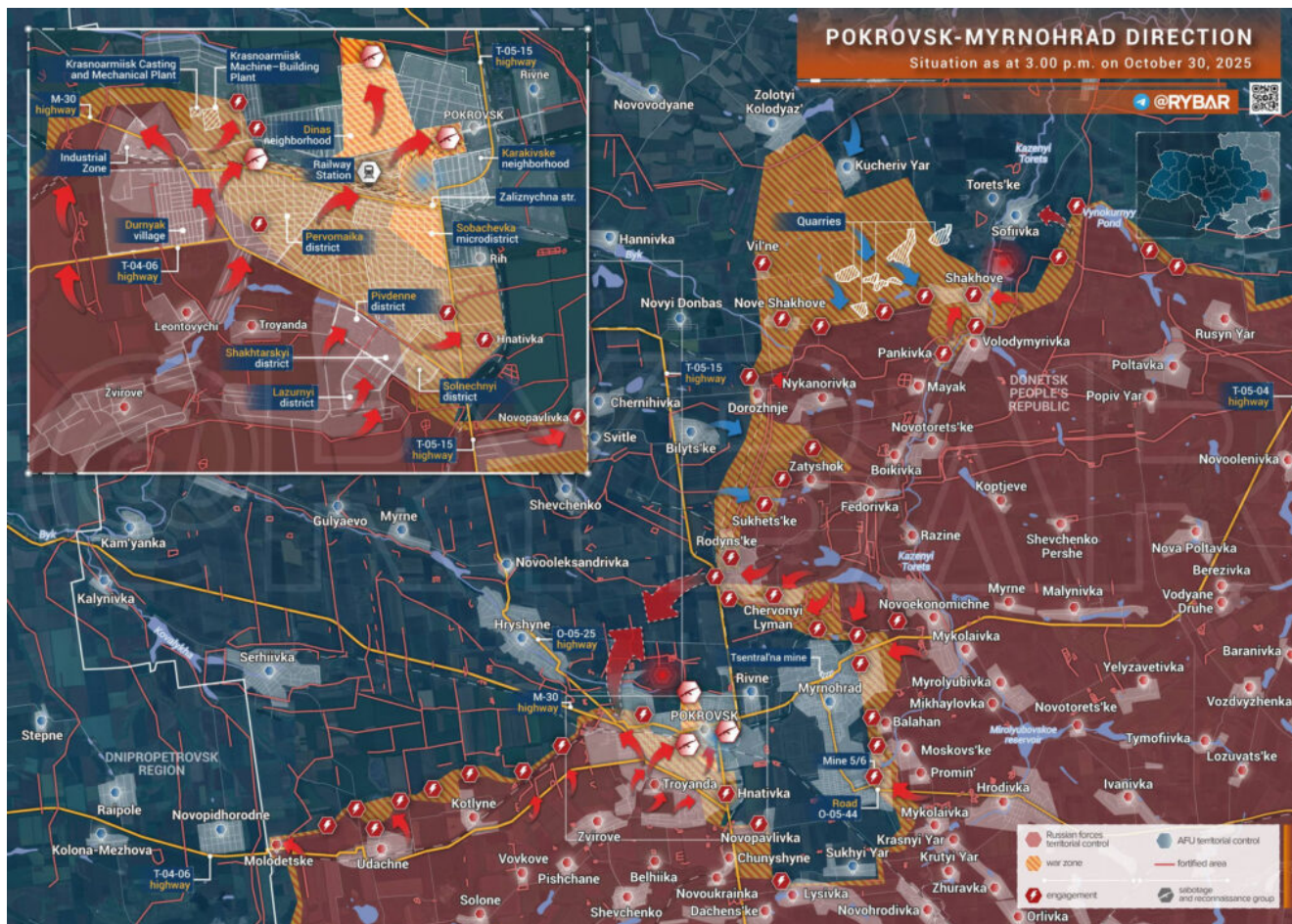
Ostatecznie, jeśli nadal będziemy zakasywać rękawy, jedyną rzeczą, która zyska na tym, będą bilanse przemysłu farmaceutycznego, podczas gdy zdrowie publiczne będzie się pogarszać, a rażące oszustwa medyczne i nadużycia będą trwać, kontynuując cichą zagładę.

Czas zakończyć programy szczepień oparte na subskrypcji i przywrócić integralność naukową.

Operacja „Hail Mary” mająca na celu odblokowanie Pokrowska zakończyła się niepowodzeniem



Armia ukraińska [straciła kontrolę](#) nad aglomeracją Pokrowsk/Myrnograd. Siły rosyjskie przez wiele miesięcy powoli otaczały miasta od wschodu i zachodu. Korytarz prowadzący z aglomeracji został objęty kontrolą rosyjskich dronów. Każdy pojazd próbujący przejechać był atakowany.



Ukraińskie dowództwo rzuciło wszystkie swoje rezerwy, aby ponownie otworzyć korytarz do miasta. Wszystkie takie próby były skazane na niepowodzenie. Ostatnią desperacką próbą było wysłanie helikopterem kilkunastu żołnierzy sił specjalnych dowodzonych przez Wojskową Służbę Wywiadowczą GRU.

[Ukraina wysłała siły specjalne do oblężonego Pokrowska, twierdzą źródła](#) – Reuters, 3 października 2025 r.

Ukraina wysłała siły specjalne do walki w ogarniętych walkami częściach wschodniego miasta Pokrowsk na początku tego tygodnia, właśnie wtedy, gdy Rosja ogłosiła, że otoczyła siły kijowskie w tym regionie, poinformowały w piątek dwa ukraińskie źródła wojskowe.

...

Ukraińskie siły specjalne wylądowały kilka dni temu helikopterem Black Hawk w ramach operacji, która była

utrudniona przez działania rosyjskich dronów, poinformowało źródło w 7. Korpusie Szybkiego Reagowania.

Operacją kierował szef wywiadu wojskowego Kyryło Budanov, a oddziały udały się do obszarów miasta zajętych przez Rosję, które Moskwa uważa za kluczowe dla ukraińskich linii zaopatrzeniowych – poinformowało drugie źródło.

Na filmie obejrzanym przez agencję Reuters widać co najmniej 10 żołnierzy wysiadających z helikoptera na polu. Agencja nie była w stanie niezależnie potwierdzić miejsca ani daty nagrania filmu.

Film przedstawiający desant z helikoptera znajduje się [tutaj](#)

[Inne filmy](#), według AMK mapping, pokazują, że [żaden z desantowanych żołnierzy nie przeżył](#):

Na podstawie geolokalizacji rosyjskich ataków dronów FPV na ukraińskie siły specjalne oraz dodatkowej analizy materiału filmowego możemy teraz wywnioskować, dokąd biegli żołnierze po wysadzeniu ich z helikoptera za liniami rosyjskimi.

Grupa 11 żołnierzy została wysadzona w określonym punkcie (48.29667, 37.13317) i podzieliła się na dwie grupy.

Pięciu żołnierzy pobiegło w kierunku lasu przy autostradzie 00525, a następnie w kierunku stacji benzynowej na skraju strefy przemysłowej. Trzech z nich zostało trafionych przez drona po tym, jak zostali złapani w lesie po drodze, a dwaj ocalali próbowali uciec do stacji benzynowej, ale zostali trafieni przez innego drona podczas przekraczania pól.

Sześciu żołnierzy pobiegło na południe od miejsca lądowania i rozdzieliło się, gdy zbliżyli się do strefy przemysłowej.

Czterech pobiegło na południowy zachód do lasu w kierunku podstacji, ale trzech z nich zostało trafionych przez drona. Czwarty żołnierz uciekł z powrotem na skraj lasu, ale również został trafiony przez drona, gdy ukrywał się pod drzewem. Pozostali dwaj żołnierze z tej grupy zdołali wejść do pierwszego budynku strefy przemysłowej i ukryli się w pokoju na parterze. Następnie przez okna wleciały trzy drony, z których dwa ich trafiły.

Biorąc pod uwagę wszystkie te informacje, wydaje się, że wszystkich 11 żołnierzy zginęło lub zostało rannych w tych atakach. Ewakuacja ocalałych jest mało prawdopodobna ze względu na ich obecność za liniami rosyjskimi i prawdopodobnie zostaną oni schwytani przez wojska rosyjskie.

Fakt, że informacja o operacji wyciekła do agencji *Reuters*, wskazuje na próbę oskarżenia generała Budanowa o lekkomyślne marnowanie ludzi.

Jak Strana [donosi](#) (tłumaczenie maszynowe):

Ukraiński „Suspilnoye” również pisze, powołując się na źródła, że grupy szturmowe Głównej Dyrekcji Wywiadowczej wkroczyły do obszarów miasta, które „mają strategiczne znaczenie dla logistyki ukraińskiej” i do których wcześniej wkroczyli Rosjanie.

W operacji bierze udział „kilka helikopterów”, a Budanow znajduje się w pobliżu Pokrowska, aby kierować działaniami GUR, pisze gazeta.

Ukraina nie potwierdziła tego oficjalnie.

Dlaczego, jeśli nie po to, aby oczernić Budanowa, ktoś miałby ujawnić tę informację prasie?

Inny żołnierz, Stanisław Bunyatov, jest oburzony opublikowaniem filmu przedstawiającego lądowanie sił specjalnych.

„ Problem polega na tym, że jeden degenerat wysłał film innemu degeneratowi, a trzeci degenerat ujawnił fakt lądowania, miejsce lądowania w Internecie i stworzył zapotrzebowanie na zniszczenie sił specjalnych i polowanie na te helikoptery. Czy uważasz, że po tym będzie można ewakuować bojowników z pola bitwy za pomocą „ptaka”? Mam nadzieję, że opublikowany film nie zostanie zignorowany, a sprawcy zostaną pociągnięci do poważnej odpowiedzialności” – napisał.

Rosyjska publiczność wojskowa pokazała swoje wideo z rzekomym lotem dwóch helikopterów GUR do Pokrowska. Podają również, że grupa lądowa wylądowała w strefie przemysłowej w północno-zachodniej części miasta, przez którą zaopatrywany jest garnizon Pokrowska.

Jednocześnie „DRP” informuje, że część wylądowanych sił specjalnych została zniszczona (rosyjskie media cytują Igora Kimakovsky’ego, doradcę Pushilina).

Budanow znany jest z planowania i przeprowadzania ataków terrorystycznych w Rosji.

Znany jest również z lekkomyślnych operacji, w wyniku których zginęło wielu jego ludzi. W zeszłym roku siły specjalne GRU podjęły trzy próby szturm łożdzą w celu zdobycia kontrolowanej przez Rosję elektrowni jądrowej w Zaporozżu. Około 50 ukraińskich żołnierzy zginęło, gdy wszystkie trzy próby zakończyły się niepowodzeniem.

Ukraiński (były) prezydent Władimir Zełenski i jego polityczny doradca Andriej Jermak postrzegają Budanowa jako potencjalnego konkurenta w przyszłych wyborach. Nie byłoby zaskoczeniem,

gdyby okazało się, że to oni zainicjowali wyciek informacji o nieudanej operacji desantowej helikopterów.

Ukraińska armia stoi w obliczu upadku w związku z gwałtownym wzrostem liczby dezercji – od początku wojny wszczęto ponad 250 000 postępowań



- Ukraina stoi w obliczu ogromnego kryzysu związanego z dezercjami, których liczba sięga setek tysięcy.
- Żołnierze opuszczają swoje stanowiska w tempie prawie 600 dziennie.
- Wyczerpanie i brak rotacji są głównymi przyczynami masowego exodusu.
- Wojsko jest tak zdesperowane, że wysyła personel pomocniczy na linię frontu.
- Ten wewnętrzny upadek morale stanowi poważne zagrożenie dla obrony Ukrainy.

Ukraińskie siły zbrojne tracą personel nie tylko w wyniku strat na polu bitwy, ale także z powodu masowej i rosnącej fali dezercji, ponieważ żołnierze głosują nogami, aby uciec od konfliktu, który uważają za beznadziejny.

Od czasu rozpoczęcia pełnej inwazji w 2022 r. prokuratura wszczęła ponad 253 000 spraw karnych dotyczących nieuprawnionego opuszczenia jednostki i dezercji, zgodnie z oficjalnymi danymi Prokuratury Generalnej. Ten kryzys morale poważnie osłabia zdolności wojskowe i podkreśla coraz większą niechęć ludności do walki, a problem ten nasila się tak dramatycznie, że do połowy 2025 r. prawie 576 żołnierzy opuszczało swoje stanowiska każdego dnia.

Skala problemu jest ogromna. Oficjalne dane Prokuratury Generalnej pokazują, że od 2022 r. do lipca 2025 r. wszczęto 202 997 spraw karnych dotyczących samowolnego opuszczenia jednostki, często nazywanego AWOL. W tym samym okresie wszczęto dodatkowo 50 058 spraw dotyczących poważniejszego zarzutu dezercji. Tendencja ta gwałtownie rośnie, a liczba rocznych przypadków opuszczenia stanowiska wzrosła z 7000 w 2022 r. do 105 500 w ciągu zaledwie pierwszych siedmiu miesięcy 2025 r.

Według pła Oleksija Honcharenko tylko w tym roku liczba spraw karnych dotyczących dezertów wzrosła prawie pięciokrotnie i może osiągnąć nawet 300 000. Miesięczne dane są niezmiennie tragiczne, regularnie odnotowuje się od 14 000 do 18 000 przypadków nieuprawnionego opuszczenia stanowiska. Ta masowa ucieczka powoduje krytyczny niedobór wyszkolonego personelu na froncie, co bezpośrednio zakłóca strategię bojową i zdolności obronne.

Kryzys morale i siły roboczej

Przyczyny porzucania stanowisk przez żołnierzy nie wynikają z braku odwagi, ale z pogorszenia warunków i utraty nadziei. Raporty z wewnątrz struktury wojskowej wskazują na

niekompetencję niektórych oficerów oraz paraliżujący brak rotacji i urlopów, co uniemożliwia wyczerpanym żołnierzom odpoczynek lub kontakt z rodzinami. Dezerter o imieniu Viktor, który zgłosił się na ochotnika na początku wojny, wyjaśnił swoje rozczarowanie, stwierdzając: „Zdałem sobie sprawę, że jestem nikim. Jestem tylko numerem”.

Inny żołnierz, Oleksii, który ukrywał się po służbie na froncie, podsumował uczucie, które może podzielać wielu, mówiąc: „Im dłużej trwa wojna, tym więcej będzie ludzi takich jak ja”. Dla tych osób wybór sprowadza się do przetrwania, a wielu uważa, że nawet potencjalna kara więzienia jest lepszym rozwiązaniem niż niemal pewna śmierć i niekończące się trudy walki.

Pierwsza rzeczniczka praw obywatelskich Ukrainy, Olha Reshetylova, potwierdziła powagę sytuacji. „Bądźmy szczerzy. Problem jest poważny” – powiedziała. „To naturalne w sytuacji, gdy od trzech lat trwa poważna wojna. Ludzie są wyczerpani”. Dodała, że państwo nie może rozwiązać tego problemu wyłącznie za pomocą sankcji karnych, przyznając: „Jeśli trzeba wybierać między śmiercią a więzieniem, to oczywiście w tej chwili wybierze się drugą opcję”.

Desperackie środki i pogłębiająca się przepaść

W odpowiedzi na kryzys władze Ukrainy rozważają coraz bardziej drakońskie środki. Parlament debatuje nad przywróceniem pełnej odpowiedzialności karnej dla osób opuszczających armię. Rozważane jest zamrożenie kont bankowych osób uchylających się od służby wojskowej, obniżenie wieku poborowego i zniesienie zwolnień. Działania te świadczą o coraz większej desperacji rządu, który chce zmusić ludzi do uzupełnienia swoich uszczuplonych szeregów.

Sytuacja wygląda inaczej po drugiej stronie konfliktu. Chociaż

armia rosyjska również boryka się z dezercjami – w ciągu dziewięciu miesięcy ponad 25 000 żołnierzy i oficerów opuściło jednostki w jednym tylko okręgu wojskowym – skala tego zjawiska jest znacznie mniejsza. Raporty wskazują, że od początku wojny Rosja ścigała około 20 538 przypadków samowolnego opuszczenia jednostki i dezercji, co stanowi zaledwie ułamek całkowitej liczby przypadków na Ukrainie.

Ta dysproporcja utrzymuje się, mimo że Ukraina broni swojej ojczyzny. Analitycy sugerują, że przyczyną nie jest morale, ale prosta matematyka. Większa liczba ludności Rosji pozwala jej regularnie rotować żołnierzy z linii frontu, zapobiegając wyczerpaniu, które dotyka ukraińskie oddziały. W jednym z raportów zauważono, że rosyjscy żołnierze zazwyczaj służą od trzech do sześciu miesięcy przed zmianą, podczas gdy ukraińscy żołnierze często służą bezterminowo.

Desperacja ukraińskiej armii jest namacalna. Generał broni Oleksandr Syrsky przyznał się do krytycznego niedoboru siły roboczej, zmuszającego wojsko do podjęcia takich środków, jak wysyłanie personelu technicznego i logistycznego na linię frontu w celu uzupełnienia braków w piechocie. Ta kanibalizacja ról pomocniczych podkreśla powagę kryzysu kadrowego.

Ostatecznie rosnący wskaźnik dezercji jest silnym wskaźnikiem zmęczenia wojną i załamania się woli walki. Przedstawia to obraz struktury wojskowej, która ugina się pod ciężarem przedłużającej się wojny na wyniszczenie, w której żołnierze czują się porzuceni przez dowództwo i nie widzą końca konfliktu. Jak ujął to jeden z żołnierzy: „Wszyscy są zmęczeni. Nastrój się zmienił”. To wewnętrzne załamanie morale może okazać się większym zagrożeniem dla obrony Ukrainy niż jakikolwiek zewnętrzny wróg.

W jaki sposób rząd federalny uzyskał uprawnienia do dokonywania zabójstw



Amerykanie często zapominają, że to Konstytucja powołała rząd federalny do życia i, co równie ważne, ograniczyła jego uprawnienia do tych wymienionych w samej Konstytucji. W rzeczywistości jedynym powodem, dla którego nasi amerykańscy przodkowie zaakceptowali Konstytucję, było zapewnienie, że jej uprawnienia będą nieliczne, ograniczone i podlegające ścisłym restrykcjom.

W związku z tym Konstytucja nie powołała do życia rządu posiadającego nieodłączne uprawnienia, takie jak tradycyjne „uprawnienia policyjne”, które charakteryzowały rządy w całej historii. Gdyby tak się stało, nasi amerykańscy przodkowie nigdy by jej nie zatwierdzili. Zamiast tego jasno zrozumiano, że jedyne uprawnienia, które rząd federalny mógł legalnie wykonywać, to te wymienione w Konstytucji. Jeśli uprawnienie nie zostało wymienione, nie można było go legalnie wykonywać.

To właśnie oznaczało pojęcie „republika o ograniczonym rządzie”. Po raz pierwszy w historii naród ograniczył uprawnienia własnego rządu za pomocą dokumentu, który powołał rząd do życia.

Jeśli Amerykanom nie podobał się ten system, mogli go zmienić, wprowadzając poprawki do Konstytucji, która przewidywała środki do tego celu.

Nasi amerykańscy przodkowie nadal nie byli zadowoleni. Nadal byli bardzo zaniepokojeni możliwością, że rząd federalny może ostatecznie sprawować nad nimi wszechwładzę i tyranizować ich, podobnie jak robił to król Jerzy.

Szczególnie niepokoiło ich to, że prezydent, mimo że wybrany w demokratycznych wyborach, może zdecydować się na wykorzystanie swojej władzy, zwłaszcza w połączeniu z siłami zbrojnymi, do arbitralnego zabijania ludzi.

Zwolennicy Konstytucji starali się ich uspokoić. Wskazali, że Konstytucja nie daje rządowi federalnemu uprawnień do arbitralnego zabijania ludzi. W związku z tym, ponieważ takie uprawnienia nie zostały wymienione, nie można ich było legalnie wykonywać.

Ponadto, biorąc pod uwagę zaciekły sprzeciw wobec „stałych armii”, rozumiano również, że prezydent nigdy nie będzie dysponował dużą siłą militarną, aby narzucić Amerykanom tego rodzaju tyranie, która wiązałaby się z arbitralnym zabijaniem ludzi.

Argumenty te nadal nie były wystarczające dla Amerykanów. Jako warunek przyjęcia Konstytucji zażądali oni Karty Praw, która w rzeczywistości powinna była nosić nazwę Karty Zakazów, ponieważ w ogóle nie przyznaje ona żadnych praw. Zamiast tego wyraźnie zabraniała rządowi federalnemu naruszania lub niszczenia praw. Druga poprawka gwarantowała prawo do posiadania i noszenia broni, co zapewniało ludziom środki do przeciwstawienia się tyranii własnego prezydenta i jego armii.

Piąta poprawka zabraniała rządowi federalnemu pozbawiania kogokolwiek życia bez należytego procesu sądowego. Sięgając aż do Magna Carta z 1215 r., termin „należyty proces” oznaczał co najmniej podwójny wymóg formalnego zawiadomienia i prawa do

bycia wysłuchanym przed zamordowaniem lub egzekucją.

Zwróć uwagę na coś ważnego w piątej poprawce: jej ochrona dotyczy „osób”, a nie tylko obywateli amerykańskich. Nasi amerykańscy przodkowie zapewnili, że prezydent nie będzie mógł zabijać nikogo bez należytego procesu sądowego – to znaczy bez formalnego zawiadomienia (np. aktu oskarżenia) i prawa do bycia wysłuchanym (np. przesłuchania lub procesu).

W związku z tym w naszym systemie rządów po prostu nie istniała możliwość dokonywania zabójstw, ponieważ zabójstwo w oczywisty sposób wiąże się z odebraniem życia bez należytego procesu sądowego.

Centralnym elementem amerykańskiej konstytucyjnej formy ograniczonego rządu była władza sądownicza. Jej zadaniem było egzekwowanie konstytucji wobec pozostałych dwóch gałęzi rządu federalnego. W związku z tym, gdyby prezydent zaczął zabijać ludzi, obowiązkiem władzy sądowniczej byłoby uznanie takich działań za niezgodne z konstytucją i położenie im kresu poprzez wydanie nakazu sądowego.

To samo dotyczyło Kongresu, który sprawował konstytucyjną władzę impeachmentu. Gdyby prezydent i jego poplecznicy zaczęli zabijać ludzi, obowiązkiem Kongresu byłoby postawienie go w stan oskarżenia i usunięcie ze stanowiska.

Taki był nasz system rządów przez około 150 lat. To bardzo długi czas. Przez półtora wieku prezydent nie miał prawa do zabijania. Powiedziałbym, że to wielki sukces.

Wszystko zmieniło się pod koniec lat 40. XX wieku, kiedy struktura rządu federalnego została zmieniona z republiki o ograniczonych uprawnieniach na tak zwane państwo bezpieczeństwa narodowego, w skład którego wchodziły Pentagon, ogromna, stała armia, CIA i NSA – czyli dokładnie taki rodzaj struktury rządowej, jaki odrzucili nasi amerykańscy przodkowie. Urzędnicy federalni uzasadniali tę monumentalną zmianę twierdząc, że była ona konieczna, aby chronić Stany

Zjednoczone przed przejęciem władzy przez komunistów.

Co ciekawe, dokonali tej rewolucyjnej zmiany bez nawet pozorów zmiany konstytucyjnej, której wymagała Konstytucja. Dlaczego jest to ważne? Ponieważ w praktyce państwo bezpieczeństwa narodowego wiąże się z automatycznym nabyciem wszechmocnych, totalitarnych, mrocznych uprawnień, w tym uprawnień do zabójstw.

W praktyce więc przejście do państwa bezpieczeństwa narodowego funkcjonowało jako faktyczna zmiana Konstytucji, która zmieniła piątą poprawkę – ale bez zmiany konstytucyjnej. Po dokonaniu tej zmiany prezydent i jego establishment bezpieczeństwa narodowego wykorzystali wszechmocną, mroczną władzę, aby zabijać kogokolwiek chcieli, o ile uznali, że ofiara stanowi zagrożenie dla „bezpieczeństwa narodowego”.

Biorąc pod uwagę ogromną potęgę tej nowej, rozległej, stałej i potężnej armii, Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych i pozostałe organy sądownictwa federalnego natychmiast dały jasno do zrozumienia, że nigdy nie uznają żadnych działań instytucji bezpieczeństwa narodowego za niezgodne z konstytucją, w tym nowo nabytej mocy zabijania. Powodem tej sądowej deferencji, pomimo jej wyraźnego naruszenia piątej poprawki, było to, że sądownictwo wiedziało, że nie ma możliwości egzekwowania swoich orzeczeń wobec wszechmocnej władzy Pentagonu, rozległych służb wywiadowczych, CIA i NSA.

W ten sposób Amerykanie znaleźli się w społeczeństwie, w którym prezydent i jego rozległe, wszechpotężne służby bezpieczeństwa narodowego dysponują wszechmocną, mroczną władzą zabijania kogokolwiek zechcą, obcokrajowca lub Amerykanina. Nie jest to oczywiście to, co mieli na myśli nasi amerykańscy przodkowie, gdy zatwierdzali utworzenie rządu federalnego.